№ 283. Kraków 7 Grudnia — Niedziela. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Rynek Nr. 31

Grabowski. Maxymilian

Dziennik „Czas“ ostatnim dniem każdego miesiąca

w Państwie Austryackiem (pocztą
rocznie . . . . . złr. 20
półrocznie . . . . . „ 10
kwartalnie . . . . . „ 5
miesięcznie . . . . . „ 2

Czas“ z „Dodatkiem“
w Państwie Austryackiem (pocztą
rocznie . . . . . złr. 30
półrocznie . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . „ 8

w Krakowie
rocznie . . . . . złr. 26
półrocznie . . . . . „ 13
kwartalnie . . . . . „ 7

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
4 wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 grudnia.

Trudno poprzestać na tem co pisze o konferencyach przyszłych *Morning Post*, a jednakowoż on jeden o nich wyraźnie pisze i to w nocie na wpół urzędowéj. Konferencye uważa on jakby jaką dyplomatyczną rozrywkę, któréj Anglia dobroduszna nie widzi powodu przeszkadzać. Ale konferencye według niego nie mają prawa dotknąć się traktatu z 30go marca, a tem mniéj przeto zmienić co w tym akcie. Można się zapytać na cóż więc owe konferencye? Na załatwienie prostych szczegółów podrzędnych skoro te będą przygotowane, powiada *Morning Post*. Ależ te szczegóły nie są bynajmniéj przygotowane jak każdemu wiadomo. Daléj dziennik angielski oświadcza, że jest ciekawy czy Rosya ośmieli się wnieść kwestye Bołgradu i wysp Wężowych, które Anglia uważa za fakta skończone. Tym czasem jak wiemy pragnie Rosya właśnie kongresu li dla sprawy bołgradzkiéj. Następnie *Morning Post* rachuje głosy: przeto sądzi, że na kongresie będzie wotowanie, jakby w Izbie deputowanych. Nakoniec rachując głosy, pomija Prusy; czyby więc znów myślał podnieść kwestyą o wykluczenie tego mocarstwa?... Tym czasem właśnie Prusy zamierzają wnieść sprawę neufchatelską, i zachodzi pytanie czy w takiém położeniu rzeczy obejdzie się bez Szwajcaryi. Sądy zaoczne na nic się nie przydadzą, dowodem tego Neapol. Przypuścić również trudno, aby o sprawie neapolitańskiéj nie miała być wzmianka na konferencyach, zwłaszcza gdy rozruchy w Sycylii dowodzą, że stan rzeczy jaki jest dzisiaj długo trwać nie może. Czy król neapolitański nie zdecyduje się w końcu użyć kongresu za środek do załatwienia sprawy? a wtedy zapewne i poseł neapolitański zasiadałby na konferencyach. Dziwićby także nie mogło, gdyby sprawa duńsko-niemiecka, którą Francya i Rosya chcą pod systemat solidarności europejskiej podciągnąć, powołaną została przed kongres, a wtedy znów i Dania miałaby swego reprezentanta w Paryżu...

Zgoła mnóstwo przedstawia się pytań ważnych, na które artykuł półurzędowy *Morning Posta* nie daje żadnéj odpowiedzi, wszystko zbywając jakby od niechcenia. Jest to więc zapewne tylko artykuł rzucony opinii publicznéj w Anglii, aby się nie zbyt obruszyła na tak szybką zmianę w kierunku polityki. Zresztą flota angielska stoi zawsze na morzu Czarnem, a wiadomo z doświadczenia, że pawilon angielski nie ustępuje ani przed konferencyami ani po zawartym traktacie.

Niedawno jak pisaliśmy o korespondencie *Gazety augsburgskiéj* „z nad granicy polskiéj“. Od tego czasu pomimo naszych uwag nieprzestannie wiadomości z naszego pisma podawał za swoje. W numerze z 1go b. m. pisze on: „Dzienniki polskie podają o Kaukazie wiadomości różniące się od tych jakie odbieramy (czy on odbiera?) przez Konstantynopol“... I daléj następuje tłumaczenie dosłowne naszego artykułu wstępnego z 21go listopada r. b.

Skoro *Gazeta augsburgska* niechce nauczyć swego p. korespondenta jak się w dziennikarstwie postępuje, rozumie się w dziennikarstwie uczciwem, musiemy ją zastąpić. Pisze się „dzienniki angielskie podają“ wtedy gdy kilka dzienników podaje jedną i tę samą wiadomość lub jednego są zdania. Wtedy podaje się tylko wiadomość. Ale kiedy jeden tylko dziennik podaje wiadomość i to we wstępnym artykule, a artykuł ten dosłownie się tłumaczy, natenczas pisze się „*Morning Post* donosi a raczéj pisze“, lub „*Times* pisze“, lub „*Globe* pisze“, bo lubo to wszystko bez wątpienia „dzienniki angielskie“ ale mają swoje nazwiska, a artykuł wstępny jest własnością każdego z osobna.

P. korespondent „z nad granicy polskiéj“ trzyma *Czas* i na tem koniec. To nas bardzo cieszy, ale z drugiéj strony to zbyt wygodnie i *Gazeta augsburgska* mogłaby mieć wiadomość „z nad granicy polskiej“ nie równie prędzéj, sumienniéj, a zapewne i taniéj. Będziemy więc teraz za każdym listem z dziennika naszego przerobionym, wskazywać numer naszego dziennika, aby ułatwić tę kontrolę *Gazecie augsburgskiéj*.

Korespondencya Czasu.

Z Mogiły 3 grudnia.

(N. 14) Ile razy wydarzy mi się spotkać z dyskusyą w przedmiocie komunikacyi w naszym kraju, uważam tę okoliczność za tyle ważną i zajmującą, że częstokroć mimo własnego położenia tamującego wszelkie umysłowe zajęcie, nie mogę przenieść na sobie, żebym z méj strony do tego nie dołożył mojego wdowiego grosza; dzisiaj korespondencya z pod Mielca z dnia 25 z. m. (*Czas* N. 277) poruszająca dla nas gospodarzy najważniejsze i czasowe kwestye podaje mi pióro do ręki.

Pojmuję łatwo jak bardzo nie tylko okolicy powiśla, ale wszystkim innym, musi zależeć na połączeniu się ułatwioną komunikacyą z linią kolei żelaznéj, ale nie znam dosyć dokładnie strony położonej naprzeciwko Dembicy, żebym mógł w tym względzie robić jakieś szczegółowe wnioski, pozwalam sobie jednak w ogóle zwrócić uwagę na ułomności natury ludzkiéj, na pewną stronność dla siebie, w skutek któréj mimo częstokroć zupełnych zasad prawości charakteru, zdaje nam się być zgodne z interesem publicznym, to coby każdemu z nas pewną korzyść lub wygodę przyniosło i dlatego w razie położonych opinii o dukt drogi komunikacyjnéj, najtrudniéj zdania sprowadzić do jakiejś stanowczéj jedności, bo każdy mniéj więcéj ze szczerością przekonania o potrzebie publicznéj, chciałby pomknąć ten dukt jak najbliżéj własnych folwarków, albo co na jedno wychodzi najdogodniéj dla swego interesu.

Przedmiotu komunikacyj naszego okręgu w *Czasie* z miesiąca lutego r. b. miałem sposobność obszerniéj nieco dotknąć, dzisiaj w skutek całorocznych postrzeżeń i gruntowniejszego na stan rzeczy poglądu, zmodyfikowane w podrzędnych szczegółach opinie, nie waham się pokrótce przedstawić sądowi publicznemu.

Nam w naszéj stronie przedewszystkiem tego życzyć należy, żebyśmy gościńce główne tak zwane cesarskie prowadzące w pewnych odśrodkowych od Krakowa kierunkach mogli mieć wykończone, a przebyć do tych gościńców trudniejszą drogę w rzadkich wypadkach pół mili przenoszącą, to sądzę, że dzisiaj mniejszy kłopot dla gospodarza niż liczne zachody o obłożenie sąsiadów nieinteresowanych kosztem szosowania drogi ubocznej, zwłaszcza gdzie do tego materyały czasem o 2 mile sprowadzaćby potrzeba.— Nie można nie przyznać, że skutkiem niezmordowanéj staranności szanownego Naczelnika około dobra powierzonego jego pieczy obwodu, od strony Krzeszowic, Trzebini aż do granicy pruskiéj, gdzie dukt kolei żelaznéj a obok tego interesa górnicze i handlowe wskazywały tego potrzebę, nie tylko drogi cesarskie, ale nawet wszelkie cyrkularne komunikacye nic już do życzenia nie zostawiają— inna jednak rzecz jest z wschodnio-północną stroną okręgu krakowskiego gdzie kraj czysto rolniczy, bez żadnych innych źródeł i zasobów i dlatego w skutek kilkoletniego nieurodzaju wycieńczony i zubożały i gdzie już mamy trakt aż po komorę Baran prowadzący w stronę Proszowic w okolicę Królestwa Polskiego najbardziéj obfitującą w zboże zupełnie wykończony i w tym roku otwarty. Pojmuję bardzo powody Wys. Rządu, dla których nie można było wszystkiego razem przedsięwziąść, a w skutek których odwleć się musiało doprowadzenie drugiéj linii gościńca od Mogiły aż po Igołomią choć to jest najwyższem naszem życzeniem; ale tam gdzie Rząd pomimo tak widocznie zwróconéj baczności na przedmiot komunikacyi nie był dotąd w możności wykończenia głównych gościńców, projekta szosowania dróg ubocznych, wykonać się mogące tylko kosztem wielkiego wysilenia, gdzie ich żadne potrzeby handlowe ani wywołują ani przewidywać nie każą, mogą być tylko skutkiem chęci eksploatowania zjednanego sobie zaufania i posłuchu, pragnącéj pod pozorem publicznéj potrzeby, poprostu uzyskania koniecznie dla siebie potrzebnych ulepszeń gospodarskich, a co gorzéj, żeby te cudzym kosztem i kosztem wycieńczonego ludu wiejskiego zdobyć się dały.— I w tym razie nie mogę nieoddać hołdu oględności Naczelnika naszego okręgu, że takie interesa z trudnością przeciskając się około jego wiedzy, o tyle tylko zasilane są życiem, żeby nie zamarły do czasu błogiéj przyszłości, która nam może wskaże zgodne z owczesnym stanem rzeczy komunikacyjne potrzeby, kiedy i my więksi gospodarze i lud wiejski odetchnąwszy po kilkoletnim nieurodzaju i nędzy będziemy je mogli bez wysilenia i z błogosławieństwem wykonać.

W przedmiocie organizacyi służących gospodarskich napisałem obszerne moje uwagi w N. 3 *Czasu* z miesiąca stycznia r. b. i o uwzględnienie takowych dotyczące Wys. Władze upraszałem, dzisiaj na czasie, za święty uważam sobie obowiązek, tém bardziéj, że przed rokiem dopiero zorganizowane władze powiatowe, bez dłuższego zapoznania się z duchem ludu naszego, nie były dotąd w zupełnéj możności: ***tymczasowe urządzenie klasy służących gospodarskich*** ogłoszone rozporządzeniem Wys. Prezydyum krajowego z dnia 11go marca 1855 r. wprowadzić w wykonanie z taką sprężystością i energią jakaby nam mogła sprowadzić błogie skutki zamierzone troskliwością ówczesnego Prezydenta kraju — dzisiejsze stosunki o tyle się zmieniły, że co poprzednio służący zbiorowo przychodzili z wypowiedzeniem służby, dziś po jednemu, każdy o innéj godzinie, (a trwa to od dni kilku) załatwiwszy wprzód umyślnie wymyślany interes, czasem nawet o lekarstwo na udaną chorobę, oświadcza swoje wypowiedzenie, a mam ich przeszło 30tu i pewny jestem, że według jakieś nowéj pokątnéj namowy wszyscy swoją koléj odbędą, a odbędą ją dlatego, że zapewne zrewoltowani przez najbardziéj interesowanych, którzy wszelkie wykończenia i adnotacye w rachunku stawszy się pożądańszemi na drodze tak zwanego *namawiania* pragnęliby umorzyć; jednem słowem ta peryodyczna anarchia gospodarska w obec urządzenia klasy służących powoli kiełkuje i za kilka dni w całéj pełni zapewne się rozwinie, tém bardziéj, że nie braknie i takich w sąsiedztwie, *którzyby jéj jeden drugiemu nie mieli podmuchiwać; dla tego kolega korespondent z pod Mielca* słusznie wyrzeka na haniebne czyny odmawiania służących— co więcéj wyprawić w upatrzoną sposobną chwilę fornalki, uwieść sąsiadowi z dobytkiem człowieka, na którym ciężą dobrowolnie przyjęte obowiązki, aby go odsunąć z pod wszelkiéj miejscowéj odpowiedzialności, zostawując w miejscu tego zawsze mozolną a w żadnym razie nieprowadzącą do właściwego celu drogę procesu, którą najrozsądniéj i najkorzystniéj zaniechać, to są jeszcze obywatelskie czyny, które się miejscami i w tym roku praktykowały.— Jeżeli wyrzekamy, że demoralizacya ludu wiejskiego a najbardziéj demoralizacya klasy służących nurtuje nasze gospodarstwa, nie paraliżujmyż sami wpływów dobroczynnego prawa, zajrzyjmyż przedewstkiem w własne sumienie i kto tego potrzebuje niechaj moralizacyą ludu od siebie najprzód zaczyna, aby się niedopuszczał w obec ludu ciemnego sromotnego względem innych postępowania, które oni w swojéj prostocie umieją jednak ocenić, a przykład i natchnienia z góry daleko więcej na nich

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAMEK KRAKOWSKI
w drugiéj połowie 18go wieku

(ustęp z jego monografii)

przez JÓZEFA MĄCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Oblegających niezraziło to niepowodzenie, ale zaraz na drugi dzień zaczęli w mieście robić przygotowania nie już do podobnego napadu, ale do ogólnego szturmu na Zamek. Najnieszczęśliwszemi ofiarami wśród tych przygotowań byli spędzeni chłopi z wsi okolicznych i pochwyceni mieszczanie krakowscy, a trzymani pod strażą na krużgankach klasztoru OO. Bernardynów i Franciszkanów. Zmuszano ich bowiem znosić drabiny, to drzwi żelazem obite wzięte z kościołów i kamienie, i składać pod murami Zamku, z których do nich strzelali Konfederaci, a do niedonoszących na wskazane miejsce, strzelali oblegający.

Patrząc na przygotowania niewątpili Konfederaci, iż wschodzące słońce zastanie ich w morderczéj walce. Jakoż o kwadrans na czwartą dnia 29 lutego wystrzał armatni był sygnałem dla oblegających do uderzenia na Zamek od trzech stron, to jest od bramy głównéj, od murów ze strony kościoła OO. Bernardynów, i od strony położonéj pod domami księży katedralnych. Przypuściły ten szturm wojska pędząc przed sobą wspomnionych chłopów i mieszczan, którym kazano drabiny przystawiać do murów a drzwi unosić nad głowami żołnierzy wchodzących na drabiny i idących do wyrębywania bramy.

Szturm od Bernardynów zdaje się, że przedsięwzięto dla rozerwania tylko sił Konfederatów, bo był najmniéj natarczywym i wkrótce go rozerwano. Natarczywszym był pod domami księży katedralnych, lecz do odparcia go najwięcéj przyczyniły się zrzucane z okien kamienie; najnatarczywszym był do bramy zamkowéj.

Tu obie strony rozpaczliwą wiodły walkę. Po dwukrotném odparciu szturmujących udało im się za trzecią razą podejść pod samą bramę, a ochronieni trzymanemi nad niemi drzwiami, już ją wyrębywać poczęli. W tém nagle brama się otwiera, wyrębujący wpadają w nią, lecz także nagle się za nimi zatrzaska oddzielając ich od kolumny do szturmu przeznaczonéj, która w miejscu mniéj narażoném na strzały po przed wieżami bocznemi bramy stojąc, niezdążyła razem z niemi wpaść w bramę.

Z obu stron tejże bramy zwiedziono walki krótkotrwałe, bo za bramą niepodobnym był opór przemagającéj sile, a przed bramą walka stała się nieużyteczną w braku środków do jéj wyłamania. Niedowytłumaczenia jest dla czego w téj właśnie chwili nagle wojska pod zamkiem stojące w miasto się cofły. Zoczywszy to Konfederaci wypadli z Zamku, a dognawszy odstępujących od bramy żołnierzy wielu z nich trupem położyli, odebrali im jednę armatę i dopiero z środka ulicy Kanonnéj wrócili się z téj wycieczki, zakończającéj tak zwycięzko tę przeszło trzechgodzinną walkę okupioną znaczną stratą szturmujących. Umilkł huk strzałów, szczęk oręża, a w parę godzin odezwał się do Krakowianów uroczystym głosem dzwon Zygmunta, zwiastując im dziękczynne modły odprawiane w kościele zamkowym za to zwycięztwo.

W południe pomimo że nie było żadnéj umowy, obie strony wstrzymały się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich i Rosyanie unosili swych rannych, trupy tylko same zostały pod murami Zamku, leżąc niepogrzebione.

Po tak trzechkrotnie zawiedzionych nadziejach zdobycia Zamku, powzięto nieszczęsną myśl, bo zagrażającą temuż zupełném zniszczeniem. Postanowiono bowiem podprowadzonemi minami wysadzić Zamek w powietrze, a przynajmniéj zrobić niemi wyłomy w jego wałach i murach.

Strona Zamku od strony kościoła księży Bernardynów zdawała się najdogodniejszą do przywiedzenia do skutku tego postanowienia. Jakoż po za murem ogrodu OO. Bernardynów rozpoczęto stósowne roboty i prowadzono je z największą usilnością przez następne dnie i noce.

W dniu drugim marca przybył pan Stobnicki, oficer z piechoty księcia Radziwiłła do wart otaczających Zamek, wysłany z niego jako parlamentarz z żądaniem rozmowy z jenerałem Branickim. Co gdy doniesiono temu jenerałowi, będącemu wtedy na obiedzie u jenerała Suwarowa, wielce się obadwaj uradowali mniemając, iż przybył w celu układania się o poddanie Zamku; kazali go więc natychmiast z zawiązanemi oczyma przyprowadzić. Przyjął go jenerał Branicki w osobnym pokoju, a nieumiejąc poświągnąć żywości swego charakteru, pierwszy się do niego odezwał: Czyż wam się już sprzykrzyło to szalone awanturowanie się?

— Walką nie prośbą — rzekł Stobnicki — zyskamy pokój Rzeczypospolitéj, i nieprzyszedłem o niego prosić, ale go ofiarować.

— Komu, królowi? i jego potężnéj aliantce?

— Umarłym JW. jenerale...

— Cóż za nowy podstęp w tém kłamstwie o ich śmierci. Zapewne znowu jaki cud objawił wam tę wiadomość, czy jest między wami ksiądz Marek?

W słowach Branickiego był gniew i urąganie, ale w oczach jego nieruchomo wpatrujących się w zwiastuna tak okropnéj dla niego wiadomości wykrywały się dręczące uczucia przestrachu i obawy. O jakże te oczy wkrótce świadczyły o przemianie tych uczuć w radość i spokojność, kiedy Stobnicki wyjaśniając to nieporozumienie, mówił:

— Nie moja wina, że JW. *jenerał* niedozwolił mi dopowiedzieć, że przybyłem z ofiarowaniem pokoju umarłym, bo z armisticium przez czas pogrzebania trupów leżących w około Zamku.

— Zgadzam się na to armisticium i wydam zaraz stósowne rozkazy.

— Komendant Zamku pułkownik Szoasi — odezwał się znowu Stobnicki — odwołując się do ludzkości JW. jenerała, prosi, aby mógł dla chorych i umierających zakupić w mieście potrzebne lekarstwa.

— Nie mam nic przeciwko temu, chorzy i umierający przestali być nieprzyjaciołmi.

Po odebraném podziękowaniu za to pozwolenie, zaczął Branicki rozmowę, w któréj oddawszy należne pochwały czujności i męztwu załogi, wypytywał się daléj o jéj komendanta.

W tém wszedł do pokoju jenerał Suwarów, a powiedziawszy coś Branickiemu po cichu, przysłuchiwał się ich rozmowie zaczętéj o pułkowniku Szoasi. Kiedy opisując go, powiedział Stobnicki, że ma przeszło lat 50, a od młodości służy wojskowo, Branicki uśmiechając się, rzekł:

działają, niżeli samo prawo, o którem oni ani wiedzieć ani go przeczytać ani zrozumieć nie umieją.

Z pod Biecza 2 grudnia.

Dotkliwą stratę poniosła temi dniami nasza okolica. Ubył z pośród nas niespodziewaną zaskoczony śmiercią Leon Przegonia Dzwonkowski, najstarszy z linii tego rodu osiadłéj w Galicyi, właściciel kilku majętności ziemskich. Imie zmarłego znane jest wielkiéj liczbie czytelników pisma tego, otoczone ich czcią i szacunkiem. Należy ono nie tylko do małego kółka pewnéj okolicy, ale jest własnością całéj naszéj prowincyi. Obywatelskie cnoty postawiły go na tém stanowisku.

Szczupły i cichy zakres w obecnych czasach posiadacza ziemi, jaki Pan Bóg wyznaczył Leonowi Dzwonkowskiemu, potrafił on wynieść na szczyt téj starodawnéj obywatelskiéj powagi, która w tradycyi tylko po przodkach, przechowuje się w naszéj pamięci. W pośród burz politycznych i zawiei różnorodnych myśli, jakie wstrząsły ostatniemi laty kraj cały, wyższy nad dzienne pojęcia, stał on czysto i niezawiśle przy swoich przekonaniach — i zyskał sobie u wszystkich powszechny szacunek i poczciwe imie. — Wiedząc zaś, jak trudne jest między nami takie ogólne uznanie i stanięcie na przodowem stanowisku— trzeba przyznać, że wielką tę łaskę od Pana Boga otrzymał i urobił się na niepospolitego człowieka, kto sobie życiem na to zasłużył. Zajęte też w obywatelstwie takie stanowisko utrzymywał godnie aż do końca. I nie było na kilka mil w okół żadnéj prawie ważniejszéj sprawy, żadnego większego sporu lub zgody, w którychby jako doradzca, rozjemca lub sędzia polubowny jednozgodnie powoływany, nie występował. Ujmująca słodycz w pożyciu, siła i nieugiętość charakteru staropolskiego kroju— i ta niespracowana gotowość służenia krajowi i współobywatelom postawiły go słusznie na tym świeczniku, który drogę powinności każdemu z nas oświecał.

Dzieląc po bratersku z nami złe i dobre, zmarły przeszedł porówno innym w ostatnich latach różne koleje nieszczęść i boleści i znacznych strat majątkowych. Wszystko to jednak nie zachmurzało jego czoła, nie ugięło pod siłą przeciwności — ale pogodą ducha i zacnością uczuć nie przestawał zagrzewać innych do wytrwałości.

Wiedział Leon Dzwonkowski tę starą prawdę — że dla szlachcica polskiego a zwłaszcza teraz, jak najwłaściwsza siedziba jest wieś, jak trzymanie się roli i jéj uprawa najchwalebniejszém zajęciem. Więc był starannym na wsi gospodarzem i wzorowo prowadził porządek około roli i domu. Wzorowy obywatel i rolnik, był najczulszym mężem i najtroskliwszym ojcem rodziny, wpośród któréj zakończył dni doczesne w Kielanowicach pod Tuchowem dnia 28 listopada, po półtoro-godzinném ciężkiém cierpieniu — z ostatnią myślą o Bogu — i słowem uspokojenia dla żony i dla dzieci. Żył lat 64. Pogrzeb odbył się w Tuchowie w dniu 1 grudnia, na którym uczcił pamięć zmarłego z wielką wymową i prawdą ksiądz Ząbecki, znakomity kaznodzieja stron tutejszych.

Nie było wcale moim zamiarem pisać tutaj nekrologu zmarłego — lecz chciałem tylko tém pośmiertném wspomnieniem donieść licznym przyjaciołom śp. Leona tę bolesną wiadomość o stracie, jaka nas wszystkich dotknęła — a razem ulżyć własnemu sercu. Najwymowniejszy zaś nekrolog, wypisał sobie sam Leon Dzwonkowski w sercach i pamięci swoich współobywateli, którzy nader licznem zebraniem się na pogrzebie, i odniesieniem go na własnych barkach na miejsce wiecznego spoczynku, uszanowali należnie i zacność zmarłego i to stanowisko, jakie w pośród nas zajmował— a które na teraz zostało opróżnione.

Wiedeń 3 grudnia.

ω Przesłaną wam telegrafem i następnie listownie wiadomość o bliskiem zwołaniu konferencyj, potwierdzają dziś wszystkie tutejsze dzienniki. *Ost-Deutsche-Post* domyśla się słusznie, że załatwienie sporu o Bołgrad i o wyspy Wężowe, już musiało na drodze dyplomatycznéj nastąpić. Lecz nikt nie wie w jaki sposób. Trwam przeto w moim domyśle, to jest że wszystkie strony coś ustąpiły. Pozostaje główna kwestya, wyjście wojsk austryackich z księstw i floty angielskiéj z morza Czarnego. *Ost-Deutsche-Post* stawia tę kwestyę w zależności od życzenia Porty: mnie się zdaje, że i ona musi iść pod rozporządzenia zapisane w traktacie 30go marca. Przyjmując Turcyę do składu faktacie 30go marca. Przyjmując Turcyę do składu familii europejskiéj i stawiając ją jako państwo niepodległe pod prawo narodów, mocarstwa europejskie weszły pod względem swego wpływu w Carogrodzie na drogę równowagi i słuszności. Od téj drogi nikt samowolnie zboczyć nie może. Traktat 30go marca zneutralizował morze Czarne, oznaczył ilość mogących tam stać okrętów i zamknął Dardanelle i Bosfor. Anglia zrobiła od tego przepisu wyjątek z powodów wiadomych. Gdy te powody ustaną, musi wrócić do prawa. Co do zajęcia prowincyj Naddunajskich, to może poniekąd zależeć jeszcze od kwestyi organizacyi księstw lecz i na to trzeba nowego porozumienia się. W téj chwili jest przekonanie, że się to wszystko zgodnie załatwi.

Mówią, że na konferencyach będzie mowa o Neufchatelu i Neapolu. W sprawie neufchatelskiéj idzie głównie o więźniów. *Morning-Post* utrzymuje i słusznie, że naprzód muszą być sądzonymi, a potem wypuszczonymi na wolność. Pozostanie kwestya polityczna w któréj przyjdzie do tranzakcyi.

W Neapolu upór trwa. Umysły są w niespokojności. Po ulicach widziano już proklamacye muratowskie.

Wiedeń 4 grudnia.

ω Po raz drugi zdaje się, że Europa zniewoliła moralnem swem wystąpieniem gabinet angielski, do zastósowania się do solidarności interesów, która w traktacie 30go marca, przybrała tak wyraźną i poważną formę prawa, obowiązującego wszystkich za równo. Jak naówczas, gabinet ów uległ większości głosów natchnionych tem uczuciem, i podpisał wspólną umowę, tak i dziś już uległ co do jéj spełnienia, przyjmując dla rozstrzygnienia tłumaczeń sprzecznych, sąd nowych konferencyj. *Morning-Post* powiada wprawdzie, że Anglia od swojego sposobu zapatrywania się na Bołgrad i na wysy Wężowe, nieodstąpi. Lecz w takim razie przypuścić trzeba, że konferencye były niepotrzebnemi, albo że w nich Anglia znajdzie się ze zdaniem swojem, odosobnioną. Na oba te przypuszczenia samo zwołanie konferencyj będzie odpowiedzią dostateczną. Jak bez poprzedniego porozumienia się przynajmniéj Francyi, Rosyi, Austryi i Turcyi, Anglia na to zwołanie przystaćby nie mogła, tak nie zechce zapewne pozostać na stronie, albo raczéj stanąć sama przeciw wyrokowi większości. W całym sporze o Bołgrad idzie głównie, o wolność żeglugi na Dunaju i o jéj zabezpieczenie. Czy Europa nie znalazła środka do dopięcia tego celu bez nałożenia Rosyi nowéj moralnéj, i materyalnéj ofiary? A w takim razie czy głos Anglii która chciała Bołgrad nowy i stary do Multan wcielić wystarczy jeszcze do przedłużenia pobytu floty na morzu Czarnem? Czy solidarność interesów europejskich zagwarantowana traktatem pozostanie pod wyłączną protekcyą w Turcyi gabinetu St. James i lorda Redcliffe? Na te zapytania dzienniki angielskie ministeryalne winny dać odpowiedź. *Le Nord* w numerze swym z 2go grudnia utrzymuje słusznie, że przewaga Anglii na morzu, zagraża już i tak państwom zwłaszcza kontynentalnym. Po zniszczeniu floty rosyjskiéj na morzu Czarnem, Francya jedna może téj przewadze teraz jeszcze w oczy zajrzeć; lecz czyby się mogła jéj oprzeć bez połączenia się ściślejszego z innemi państwami stałego lądu? *Le Nord* to połączenie uznaje już za potrzebne. Lecz powinienby uznać, że bez Austryi jest niepodobnem, i że następnie musiało by być poprzedzone i wsparte zbliżeniem się Rosyi do Austryi. Owóż, może zakazanie tego dziennika z powodów, które opinia bezstronna w całéj Europie za słuszne uzna, jest dowodem, jak daleka jeszcze pozostaje przestrzeń do zrealizowania téj kontynentalnéj polityki. Gabinet angielski to czuje, i dla tego, gdzie, jak i o ile może, śmiało swe wyłączne plany i widoki, wśród rozjątrzeń lub nieufności innych gabinetów, przeprowadza. Przyszłe konferencye, uważane z téj strony, będą nową i ważną téj walki próbą.

Sądźcie teraz, czym cel podróży NN. Państwa do Włoch dobrze ocenił? Zmniejszenie lub darowanie podatków, uwolnienie więźniów, umorzenie politycznych procesów, zniesienie sekwestru i amnestya, oto łaski prawdziwie cesarskie, któremi N. Pan swój pobyt w Tryeście i w Wenecyi odznaczył. Medyolan przyjdzie z kolei. Mówiąc o tych dobrodziejstwach, słusznie i z chlubą, jeden z ministrów rzekł do pewnego dyplomaty: „Oto nasza interwencya we Włoszech".

J. C. W, Arcyks. Rajner, mianowany prezesem rady państwa, już bierze udział w jéj pracach. Powiadają coraz głośniéj, że J. C. W. Arcyks. Maksymilian zostanie wielkorządzcą prowincyj lombardzko-weneckich.

Zimę mamy ostrą. Śniegu na ulicach tak grubo, że fiakry muszą się przerabiać na sanie. Mrozy od 6 do 10 stopni.

Berlin 4 grudnia.

† Pomiędzy punktami, stanowiącemi przedmiot obrad zebranéj tu od miesiąca konferencyi kościelnéj, najważniejszym dla ogółu publiczności był punkt dotyczący rozwodów. *Kor. Pruska* zamieściła obszerne sprawozdanie z obrad w tym przedmiocie toczonych. Rezultat ich był następujący: Konferencya przyjęła tylko dwie, z duchem Pisma Św. zgodne, ważne przyczyny do rozwodu: cudzołostwo i złomyślne opuszczenie. Co do osób rozwiedzionych wyrokiem cywilnego sądu, konferencya uchwaliła: że pytanie dozwolenia lub niedozwolenia osobom takim wchodzić w powtórne śluby małżeńskie, ma być tylko przez władze kościelne (konsystorze i naczelną radę kościelną) rozstrzygane. W połączeniu z pytaniem tem stało inne praktycznéj wartości, téj osnowy: Jakim sposobem w razie zachodzącego konfliktu pomiędzy państwami a kościołem zaradzić takowemu? Proponowano w takim razie dozwolić małżeństwa cywilnego. Konferencya jednak wniosek ten odrzuciła, nie mogąc się przekonać, aby tym sposobem wszelkiego konfliktu uchronić się można. Myśl małżeństw cywilnych zupełnie tedy upadła. Konferencya przyjęła nadto czasową separacyą małżonków jako środek zbawienny, a duchowi kościoła ewangielickiego nie sprzeciwiający się. W końcu uchwaliła, że z osób rozwiedzionych strona winna nie może za życia drugiéj strony wchodzić w nowe związki małżeńskie. W wszystkich podobnych przypadkach rozstrzyga nie pojedynczy duchowny, lecz konsystorz lub naczelna rada kościelna, do których rozporządzenia niższy duchowny stósować się powinien, aby teraźniejszy stan wyjątkowy ustał, i zachowanie się duchownych w kwestyach rozwodu i powtórnego małżeństwa opierało się na stałym ogólnie zaprowadzonym porządku.

Widać z wyszczególnionych tu pokrótce zasad, że państwo zrobiło kościołowi nie małe koneesye. Rozwody i małżeństwa rozwiedzionych, zależą prawie całkiem od kościoła, a jedne i drugie zawisłe są od tylu przeszkód i tak ścieśnionego dozwolenia, że stają się prawie niepodobnemi. Zasady przyjęte przez konferencyą, nie są jeszcze prawem. Konferencya w złożeniu swojem nie ma kompetencyi do stanowczych uchwał. Ale opinie jéj mają wielkie moralne znaczenie, jako wydane przez pierwsze znakomitości urzędnicze kościoła i państwa. Na zasadach przyjętych przez konferencyę będzie też zapewne oparty projekt do prawa o rozwodach, który wedle zapowiedzenia mowy tronowéj, przedłożony ma być tegorocznym Izbom. Tą razą ma najprzód Izba poselska nad rzeczonym projektem obradować; w przeszłym roku obradowała nad podobnym Izba Panów, ale zbyt późno, tak że projekt nie mógł się już dostać na stół Izby poselskiéj.

Konferencya kościelna obraduje teraz nad ostatnim punktem, który dotyczy pytania: czy pora i potrzeba są po temu aby zwołać powszechny synod kościoła protestanckiego? Pytanie to jest już właściwie zasądzoném, bo angielskiemu ewangielickiemu stowarzyszeniu, które tu tego lata przysłało było w tym celu deputacyą, dano już przyrzeczenie, że Prusy zgadzają się na zwołanie w przyszłym roku powszechnego synodu do Berlina. Wielu duchownych, mianowicie tak zwanych ortodoksów, lęka się zwołania synodu mającego moc stanowiącą, i pracuje nad tem, aby projekt ten nie przyszedł do skutku. Dzisiejszy kierunek protestanckiego kościoła w Prusiech mógłby być zwichnięty, od panowania litery przechodząc znowu do panowania ducha. Większość konferencyi oświadczy się jednak prawdopodobnie za synodem, bo za nim jest, jak mówią, sam król. Konferencya skończy obrady najpóźniéj w przyszłym tygodniu.

Cały Berlin zajęty przygotowywaniem się do jarmarku gwiazdkowego. Wszystko pracuje nad ile można największem zapełnieniem i wystrojeniem sklepów. Anonsy w dziennikach w dwójnasób się pomnożyły, i więcéj się w tych dniach czytają niż część dzienników polityczna. Każdy zawczasu przemyśliwa, co mu na gwiazdkę najbliższym swoim kupić wypadnie. Sam jarmark zaczyna się jednak dopiero na kilka dni przed Bożem Narodzeniem.

Wczoraj spadł u nas śnieg dość znaczny, i dziś pokazały się pierwsze sanki. Mróz trwa stale od kilku dni,

Paryż 1go grudnia.

W onegdajszych *Débatach* p. St. Marc Girardin okazał obawę, aby Anglia trzymając się Francyi, nie uważała jéj za *klientkę*. Obawa p. St. Marc Girardin zrobiła wrażenie w Paryżu i podniosła otuchę stronników rosyjskich, ale tegoż samego dnia *Times* okazał ze swéj strony obawę, aby Francya, trzymając się Anglii, nie uważała jéj za *wazalkę*. Obawa Francyi i Anglii wyrażone tegoż samego dnia, zrównoważyły się zatém, pokazały, że Francya i Anglia są wielkiemi narodami, że nie mogą być ani klientkami ani wazalkami i że tylko mogą z sobą rywalizować. Taka konkluzya polemiki dziennikarskiéj jest bardzo szczęśliwą. Trzeba dla interesu kontynentu zgody Francyi z Anglią, trzeba wielkości obu narodów, ale trzeba szczególniéj wielkości Francyi.

Zmiana języka dzienników angielskich pokazywała od kilku dni, że Francya i Anglia przychodzą do zgody. Nadzieja się ziściła. Wszystkie dzisiejsze wiadomości zapewniają, że Anglia przychyla się do kongresu i że kongres zbierze się w ciągu tego miesiąca. Ułożył tę sprawę w Paryżu hr. de Persigny. Francya nie brała zupełnie w sprawie besarabskiéj strony Rosyi, chciała tylko odegrać z pewnych powodów, rolę rozjemczyni. Obraziło to Anglię, ale nakoniec nastąpiła zgoda. Anglia może się przychylić teraz do kongresu, bo ocaliła swą godność i może opuścić morze Czarne, bo sprawa perska, wlekąc się długo i bez skutku, stała się mniéj ważną. Można powiedzieć, że obie strony zwyciężyły, że obie strony wyszły ze sprzeczki z honorem.

Zwołanie kongresu sprowadzi rzeczy na dawną i jedynie pewną drogę. Kongres będzie miał misyę ogromną. Rozstrzygnie on nietylko sprawę besarabską, nietylko mołdo-wołoską, neufchatelską, ale i wiele innych. Przynajmniéj takby zrobić powinien. Tylko kongres może odrobić złe, które wyrodziło się z chwilowego zbliżenia się Francyi do Rosyi. Ufam, że zrozumie swe powołanie i kongres paryski zagai politykę sprawiedliwości politycznéj tak na lądzie, jak na morzu; polityka oparta na sprawiedliwości, stała się dzisiaj prawie ogólnem hasłem. Trudno więc przypuścić, aby taki stan rzeczy nie obrócił się na korzyść wszystkich interesów. W téj pięknéj sprawie Napoleon III jest najwięcéj interesowanym, bo on pierwszy wywiesił na kongresie paryskim sztandar polityki sprawiedliwości, sztandar tak zwany pacyfikacyjny.

Jak można się domyślać, tryumf przymierza zachodniego nie może radować Rosyan bawiących w Paryżu. Ewentualność zebrania kongresu, wstrzyma zapewnie wyjazd barona Brunowa. Hr. Kisielew zaczął przyjmować, honory jego domu robi pani Jussupow. Listy z Nizzy mówią o nieukontentowaniu Anglików z powodu zbytku grzeczności władz piemonckich dla Cesarzowéj rosyjskiéj matki. Jeden Anglik, dla tego, że karabiniery zatrzymali jego pojazd w chwili przejazdu Cesarzowéj, podniósł żywe reklamacye i sprawił, że wiele

---

— Ani lat życia, ani lat wojskowego doświadczenia nie rachowałem mu tyle, widząc, że przez zajęcie Zamku sam się oddaje w ręce nasze.

Na to się jenerał Suwarow odezwał:

— Ja przeciwnie miałem go za starszego, dowiedziawszy się, że on głównie kierował obroną Tyńca w roku zeszłym. Raz 21 maja kiedym sam przez 6 godzin napróżno kusił się o zdobycie téj niby forteczki, drugi raz w dniach 30 i 31 września, kiedy nas obu jenerale tak porządnie w przypuszczonych do Tyńca szturmach przywitał. Ja co prawdę zawsze każdemu mówię powiadam ją i teraz, że w téj kopie bitek zwiedzionych przezemnie z konfederatami, Puławski, Sawa i Szoasi, okazali mi się dowódcami godnemi dowództwa, a wasz Dumourier i kopiejki nie wart, kiedy dał mi się pobić pod Lanckoroną. Powtórz to moje zdanie samemu dowódcy — mówił Suwarów zwracając się do parlamentarza, i zapewnij go, że Suwarow rad się bije z takiemi przeciwnikami — Konfederacyi zawdzięczam, że mnie awansowano na dzisiejszy stopień, a Sawie, Puławskiemu i Szoasemu, że się zajęli mem wykształceniem w zawodzie wojskowym pokazując mi w swych działaniach jak trzeba być śmiałym bez szaleństwa, przezornym bez tchórzostwa, w działaniach niezmordowanym i pamiętającym, że chęcią i usilnością wszystko przezwyciężyć można.

Na to Stobnicki:

— Mile usłyszy mój dowódca tę tem chlubniejszą dla niego pochwałę, że mu ją dajesz ty jenerale.

— Oby w téj pochwale — rzekł Branicki — usłyszeli pp. Konfederaci tę potrzebną dla nich naukę, że można się różnić w opiniach, w obronie ich nawet walczyć z sobą a poważać się i szanować, nie zaś pogardzać i bezcześcić. Chociaż wasza konfederacya jak wszystkie dotąd zgubę niesie krajowi, a jednak nie złorzeczym wam.

— Wybaczy JW. Jenerał — odezwał się Stobnicki, iż mu przypomnę konfederacyą Tyszowiecką, co przyniosła Rzeczypospolitéj nie zgubę, ale zbawienie.

— Ale dla czego? wiesz asindziej; bo w tedy konfederacya była z królem, król z konfederacyą.

— Oby te słowa JW. Jenerała usłyszał król Stanisław i poszedł w ślad króla Kaźmierza.

— Nie radziłbym tego królowi — mówił Branicki, zgoda jednoczyła serca konfederatów Tyszowieckich, a pomiędzy wami niezgoda je rozdwaja. Ledwo się urodziła wasza konfederacya a już Joachim Potocki chciał ją zdusić szerząc niedowiarstwa i podejrzenia przeciw Puławskiemu, mszcząc się na nim, że niechciał mieć go regimentarzem. Gwałty....

— Przepraszam, że przerywam mowę JW. Jenerałowi prośbą o uwolnienie mię od słuchania i odpowiadania.

— Chciałem asindziejowi powiedzieć słowa prawdy, i nic więcéj...

— Wybacz jenerale — odezwał się jenerał Suwarow, dotąd z uśmiechem ironicznym słuchający ich rozmowy.— Powiesz własne słowa,ale nie słowa prawdy, bo ta choć i teraz mówi, ale jéj głosu nie słyszysz ani ty ani konfederaci i usłyszy go dopiero potomność, a historya napisze wyrok na tych których potępi.

Marszczki czoła Branickiego wykrywały niezadowolnienie wywołane tą mową Suwarowa, ale znając jego porywczość, lękał się z nim wdawać w rozprawę, więc zamiast odpowiedzieć, tak się odezwał: — Dużoby się dało o tem powiedzieć, ale nie czas po temu; umarli czekają na pogrzeb, chorzy na lekarstwa. Idź asindziej dają dwie godziny czasu do zakupna lekarstw. Na rynkowym odwachu będą mieli rozkaz odprowadzenia go na Zamek. Żegnam Wpana. (D. c. n.)

Wiadomości artystyczne.

Między licznemi zabytkami krajowemi sztuk pięknych w Poznaniu, zwracam uwagę miłośników malarstwa na starożytny obraz znajdujący się w katedrze, który niedawno tamże w jednym z ubocznych ołtarzy umieszczonym został.

Jest to duży obraz na drzewie malowany, przedstawiający legendę *ś. Marcina.*

Wyobrażenie to jest dość osobliwe, bo czy to z niewiadomości archeologicznéj, czy też dla dobitniejszego przedstawienia nabożnym widzom tego zdarzenia, artysta ubiory osób i miejscowość obrał sobie prawie współczesne.

W górnéj części ukazuje się Chrystus z płaszczem ś. Marcina, otoczony licznym chórem aniołów. W dali jest miasto obszerne z ozdobnemi kościołami, w pośrodku którego wznosi się ratusz z krużgankami i wieżą wysoką; z przodu brama bardzo ozdobna i mury miasta otoczone wodą zamarzniętą. Tutaj liczne rycerstwo uzbrojone, z chorągwiami do miasta wjeżdża, na czele którego piękny młodzian, przedstawiający ś. Marcina, spotyka obnażonego żebraka, którego litościwie otula, ucinając połowę swego płaszcza. Scena ta naiwnie i z wielkiem uczuciem jest przedstawiona, styl malarstwa naszego za króla Zygmunta III, (który sam także olejno malował), co też podpis łaciński u dołu obrazu umieszczony potwierdza, albowiem brzmi on jak następuje: Wielmożny Marcin Lentawsky opat w Paradyżu, sekretarz królewski, obraz ten swego patrona do kościoła w Pardyżu fundował (zkąd też obraz pochodzi), a malował go Krzysztof Alexander Boguszewski dnia 12 września 1628 r." Pod tym napisem znajduje się mały herb krzyża srebrnego, po bokach którego dwa półksiężyce srebrne na polu czerwonem z literami artysty K. A. B.

Przy dalszym rozpatrywaniu ukazuje się przy rycerstwie na chorągwi tylnéj orzeł dwugłowy cesarski, zaś na przedniej herb z pastorałem przez aniołów trzymany, a otoczony głoskami M. L. A. P. S. S. R. M. co znaczy Martinus Lentowsky, Abbas Paradisiensis, Secretarius Sacrae Regiae Maiestatis. Na ozdobnej bramie znajduje się dwa razy tarcza herbowa z trzema liliami i koroną królewską; może to jest herb króla Walezego, a miasto zdaje się jedno z krajowych przedstawiać, może nawet Poznań ówczesny z ratuszem, który zbudowany 1508, widocznie był częściej odnawiany, nawet przebudowany. Poszukiwania te atoli zostawiam bieglejszym odemnie znawcom starożytności.

Przytem zwracam uwagę miłośników sztuki na piękny pomnik marmurowy w katedrze rodziny Górków, ozdobiony czterema posągami i piękną płaskorzeźbą, gdzie podpis wyryty następujący: Opus Hieronimi Canovexi,qui manet Cracoviae in Platea S. Floriani anno Domini 1574; tudzież na arcydzieło sztuki złotniczéj rzeźbiarskiéj, przedstawiające w medalionach srebrnych różaniec Matki Boskiéj. Dzieło to znajdujące się obecnie u hr. Tytusa Działyńskiego, wykonane jest przez rodaka Łukasza Wałowskiego, i obok miniatur Szydłowieckich, pędzla artysty nieznanego, jest główną ozdobą tego kosztownego zbioru.

Alexander Lesser.

rodzin angielskich opuściło miasto. Kilkanaście rodzin udało się do Algieru. Kiedy Cesarzowa zwiedzała okoliczne wille, Lady Shelley, synowa sławnego poety, odmówiła jéj, pomimo nalegania władz, wejścia do swéj willi. Cesarzowa rosyjska widziała się z familią orleańską. Thiers jedzie czy do Nizzy czy do Genewy. Coś się robi w tych stronach.

Mowa króla pruskiego o Neufchatelu, tylko zdziwienie tutaj wzbudziła. Widzicie to z ironicznego języka dzienników rządowych. Syn księcia pruskiego spodziewany jest w Paryżu. Może się skończy na jego wizycie. W dzisiejszych okolicznościach trudno przypuścić przyjazd W. księcia Konstantego lub W. księżnéj Heleny. Wszystko jednak być może.

Zwracam waszą uwagę na listy stambulskie, ogłaszane w *Univers*. Noszą one cechę prawie urzędową. P. Thouvenel powiedział raz, że tylko *Univers* interesa wschodnie dobrze rozumie. Czy się do tego nie przyczynił?

Cesarstwo wrócili onegdaj na zimowe mieszkanie do Tuilleriów. Tego samego dnia byli w Operze na balu danym na korzyść ubogich. Cesarstwo chcieli dać przykład i zachętę do dobroczynności. Wielu było wojskowych na balu. Szkoła St. Cyr i politechniczna były prawie w komplecie. Bal nie był ani maskowym, ani kostiumowym. Wejście płaciło się 10 fr. Cesarstwo siedzieli w loży.

Hotel Rothschilda przy ulicy Lafitte nie został najęty przez hr. Kisielewa, lecz przez jenerała Serrano. Nie wiadomo jeszcze, gdzie ambasador rosyjski się przeniesie.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera raport ministra Rouher o stanie robót około dróg żelaznych we Francyi. Raport jest oględnym. Proponuje on ograniczenie się jak na teraz, do samych dróg pirenejskich.

Umysły się rozjaśniają, giełda się podnosi, życie towarzyskie się rozpoczyna. Zdaje się, że téj zimy wejdą w modę teatra domowe. Dotąd dawano po domach tylko *proverbes*. Juliusz Janin ogłosił nową pracę pod tytułem *Les petits bonheurs*. Ma to być praca w guście horacyuszowskim. Pamiętniki księcia Raguzy, są bardzo czytane. Czytał je Cesarz w rękopiśmie i nic w nich nie zmienił, chociaż krytyka Napoleona I jest ostra. Cesarz baczy na dzienniki; wszystko zaś co jest poważniejsze puszcza płazem, ufając w rozsądek publiczny.

Ksiądz Bonaparte, o którym tyle pisano, a którego czekają wysokie godności, wyświęci się w Rzymie roku przyszłego. Hr. Pepoli, wnuk króla Murata, bywa często na dworze. Hotel księcia Napoleona, budujący się przy ulicy Montaigne, odkrywa różne piękności. Jest to prawie kopia domu Diomeda, odkrytego w Pompei. Hotel ma dwa podwórza otoczone galeriami. Zewnątrz hotel jest smętnym a prawie bez okien.

Akademia przyjmie Ponsarda d. 9go b. m. — Mamy znowu przymrozki i czas piękny.

Wiedeń 5 Grudnia. JCKApMć najwyższem postanowieniem z d. 27 z. m. raczył Dyrektora finansów krajowych Jana Rosenberga przeznaczonego do Zagrzebia, na własną jego prośbę pozostawić w Krakowie.

— *Gaz. di Venezia* z d. 30 z. m. pisze: Onegdaj JCMć raczył poświęcić większą część dnia na wglądanie w bieg czynności biórowych i w tym celu znaczniejsze urzędy zwiedzić. Poprzednio udał się z N. Panią bez żadnego orszaku do kościoła śgo Marka, aby wśród tłumu obecnych tam pobożnych wysłuchać mszy śtéj. N. Pan nie dozwolił na to aby ktokolwiek z tych co się chcieli zbliżyć do N. Państwa, wstrzymywany był lub oddalany. Wkrótce potem JCMć w towarzystwie hr. Thuna przydzielonego do boku hr. Radeckiego i Namiestnika hr. Bissingen udał się do biór namiestnictwa, sądów apelacyjnego, cywilnego i handlowego, do prokuratoryi skarbowéj i innych biór znaczniejszych i raczył wszędzie wglądać szczegółowo w bieg czynności.

Wczoraj zaszczycił Cesarz Jmć wraz z JCW. Arcyks. Ferdynandem Maksymilianem i JKW. Księciem Karolem Bawarskim, tudzież Fmp. bar. Kellnerem, obecnością swoją arsenał; przed wielką bramą powitany przez tłum ludu raczył własnoręcznie przyjąć kilka próśb podanych sobie. Obejrzawszy wszystkie warsztaty wszedł Cesarz Jmć na pokład statków wojennych „Lucia“, „Eugenio“ i „Ussero“ stojących naprzeciw Riva degli Schiavoni. Popołudniu N. Państwo raczyli przyjmować konsulów zagranicznych, których życzenia objawił jlny konsul francuski bar. Denois.

Tegoż dnia N. Pani zwiedziła klasztory Kanoniczek, Penitencyaryuszek, Klarysek i Siostr ś. Doroty, zakłady ich wychowawcze oglądała i wyraziła gorące swoje współczucie, a potem zbliżyła się do łóżka chorego dziecka murzyńskiego i z matczyną gorliwością o zdrowie jego pytała. We wszystkich tych zakładach, pobyt Cesarzowéj Jmci pozostanie w trwałéj pamięci.

— *Ost-D. Post*, którą od niejakiego czasu uważać zaczęto za organ pewnéj opinii przeważnéj, pisze w dzisiejszym swoim artykule wstępnym:

„Wielki akt łaski, który doszedł nas z niw królestwa Lombardzo-Weneckiego, jest nietylko pomnikiem wspaniałomyślności cesarskiéj, ale także zdarzeniem politycznem daleko sięgającem. Są w Europie politycy i agitatorowie, usiłujący ciągle lekceważyć potęgę Austryi we Włoszech i wystawiać półwysep ten jako wulkan, którego wybuchu przy lada sposobności wyglądać należy. Pewna część tych ludzi otrzymała już bolesną nauczkę w południowych Włoszech. Zanim jeszcze posłowie zachodni wyjechali z Neapolu, publicyści angielscy i piemoncey na wyścigi karmili fantazyę czytelników swoich, wskazywaniami i obliczeniami nieuniknionych wybuchów i demonstracyj. Ale fakta zadały im kłam.

„Daleko świetniejsze jeszcze zaprzeczenie tym opisom i przekręcaniom znalazł świat w wielkim akcie łaski, wydanym dnia 2 b. m. Rząd cesarski, który niezawodnie lepiéj zna stanowisko swoje względem mieszkańców, aniżeli deklamatory dzienników angielskich i piemonckich, otwiera wrota do ojczyzny tym, którzy starają się o powrót, dochody z majątków zwrócone zostały bez zastrzeżenia i bezwarunkowo tym także, którzy nadal pozostaną za granicą. Podróż, która zaprowadziła Monarchę w sam środek prowincyj jego włoskich, przyniosła złote owoce. Oko jego przejrzało stosunki tameczne, i znając trwałą podstawę oświeconych i silnych rządów, puścił on wolne wodze swojéj wspaniałości, siejąc szeroko łaskę i przebaczenie.

„Nie mieliśmy na myśli ubliżać amnestyi, którą Cesarz Rosyjski w tym roku udzielił emigracyi polskiéj, jakkolwiek warunki które się do niéj wiążą, wiele przedstawiają uciążliwości. Ale porównawszy akt łaski ogłoszony w Warszawie z tym, który teraz w Wenecyi wydany został, poczytujemy sobie za powinność, wykazać charakterystyczne różnice obu pamiętych aktów.

„Emigracya polska opuściła od ćwierć wieku rodzinną ziemię swoją. Rozwiana po całym świecie, wiekiem, troskami i wieloraką nędzą złamana i osłabiona, wielka część jéj członków jest już zdenerwowaną, przygniecioną i nieszkodliwą. Amnestya dla tych nieszczęśliwych tem mniéj naraża na ofiary i niebezpieczeństwa, iż Królestwo Polskie otoczone do koła państwami, których zasada rządu konserwatywnego we własnym już ich interesie, wszelkiéj agitacyi jest przeciwną. Obszerne państwo rosyjskie po jednéj stronie, Austrya i Prusy po drugiéj stronie, granice Polski rosyjskiéj ze wszech stron strzeżone są od wpływów i najść rewolucyjnych. Amnestyonowani powracający, znużeni na ciele i duchu długiem wygnaniem, a politycznem i jeograficznem położeniem kraju strzeżeni od niebezpiecznych wpływów sąsiedzkich, rozpierzchli po małoludnych stosunkowo miastach i osobnych dworach, nie dają rządowi żadnego powodu obawy.

„W porównaniu z tym stanem rzeczy, akt łaski w górnych Włoszech występuje w świetle tem wspanialszem. Rewolucya roku 1848 nie jest tak odległem zdarzeniem, jak rewolucya r. 1830. Nie jest to pokolenie przeżyłe, któremu Cesarz łaskę swą wyświadcza; wracający nie są o całodniowe puszcze od krajów sąsiednich odłączeni, ani téż lojalność wszystkich rządów sąsiedzkich jest niewątpliwą, wiarołomna agitacya, niebaczna na zgubę o jaką przyprawia ofiary swoje, przemyśliwa tylko nad tem jakby szkodzić sąsiadowi, bliską jest granic, ludne miasta przyjmują u siebie wracających, a ognisty i rzeski lud ożywia je.

„W podobnych okolicznościach, amnestya taka, jakiéj dziś doczekaliśmy się, podwójną i potrójną ma wagę! Prawdziwa to wielkość, co ją dyktowała, a chwała jéj brzmieć będzie daleko po za granicami naszego kraju.“

— *Gaz. kolońska* donosi z Wiednia, iż bar. Bourquenay w pewnéj rozmowie dyplomatycznéj zapytał hr. Buola o spór niemiecko duński, z czego zaraz wnoszono, jakoby Francya gotową była pośredniczyć w téj sprawie, jak to sobie gabinet duński życzył. Wszelako rzeczy inaczéj się miały. Zapytania pana Bourquenaya niemiały innego celu, jak aby się objaśnić w téj sprawie i hr. Buol dał odpowiedź jak najchętniéj, ponieważ poseł francuski wyraźnie oświadczył, iż rząd jego niechce nadawać tym zapytaniom cechy urzędowéj, lecz uważa je tylko jako wyjaśnienie sprawy spornéj. Bar. Bourquenay zdał o tém raport do Paryża, i mówią że gabinet tuilleryjski oświadczył z tego powodu posłowi duńskiemu bar. Moltke, iż odmawia pośrednictwa swego żądanego przez gabinet duński, albowiem traktaty istniejące nie dozwalają na pośrednictwo takie, jakiego z Kopenhagi żądano.

Anglia.

Wczoraj w artykule wstępnym podaliśmy zdanie *Morning Posta* według depeszy telegraficznej. Dziś doszedł nas cały artykuł a raczéj nota półurzędowa, bo ją za taką francuskie dzienniki uważają. Brzmi ona jak następuje:

„Przy zamknięciu kongresu paryzkiego postanowiono, że niektóre podrzędne szczegóły odłożone zostaną do przyszłéj konferencyi złożonéj z drugich pełnomocników, którzy będąc posłami tych mocarstw w Paryżu, mogą się zawsze zebrać w tem mieście, skoro kwestye przygotowane będą do rozwiązania.

„Ta ostatnia konferencya nie ma władzy tykać kongresu paryskiego, ani naruszy jego tekstu, ani zmieni cel jego. Konferencya może być zwołaną co chwilę i nie widzimy powodu, czemuby się rząd miał takiemu zwołaniu opierać.

„Punktami spornemi z Rosyą jest posiadanie wysp Wężowych i Bołgradu. Punkta te według nas rozstrzygnął traktat z 30 marca, i przytem obstajemy. Co do wysp Wężowych, Turcya je posiada a flota angielska stoi w pobliżu. Fakta te są tak proste jak samo prawo Turcyi do tych wysp. Konferencya nie będzie się kusić o oddanie wysp tych Rosyi. Co do Bołgradu, nie ma również wątpliwości, co do prawa jak co do nazwiska miasta, i pełnomocnicy wiedzieli bardzo dobrze pisząc i mówiąc Bołgrad, że mówią i piszą o Bołgradzie jaki widać na mapach a nie o jakimś nowym Bołgradzie, któryby właśnie stawiał Rosyan w tem położeniu z jakiego traktat chciał ich wyruszyć.

„Anglia trzymać się będzie jednego możebnego Bołgradu; Austrya także; uczciwa Sardynia także; Turcya także; a zapewnie i Francya także. Pozostaje nam tylko dowiedzieć się czy Rosya zechce podnieść tę kwestyą. Co innego jest chcieć omamić, a co innego wyłożyć na jaw po przegranéj. Walczyliśmy o proste bardzo rzeczy i teśmy w wojnie otrzymali; wszelkie usiłowanie aby je nam wydrzeć, sprowadzi tylko klęskę.“

Włochy.

Morning Post. zamieszcza następujące doniesienie z Paryża pod d. 30 listopada o ruchu powstańczym wybuchłym w Sycylii.

„Dziś nadeszły wiadomości urzędowe z Sycylii do Paryża. Powstanie wybuchło. Znaczna ilość ludzi zgromadziła się we wsi o 6—7 mil (włoskich) od Palermo odległéj, i zagrażała wyruszyć przeciwko miastu. Wojsko wysłane zostało dla rozproszenia ich, lecz żadne jeszcze starcie nie nastąpiło przed wysłaniem ostatniéj depeszy datowanéj dziś (30 listop.) z Neapolu, a o dwa dni wcześniéj z Palermo. Pułki Szwajcarskie miały udać się z Neapolu na wyspę.

Neapol był spokojny. Król przybył d. 28 do stolicy i odbyto naradę gabinetową z powodu spraw sycylijskich. Doniosłem niedawno że odjazd z Neapolu posłów francuskiego i angielskiego większe wywarł wrażenie w Sycylii niż w terytoryum lądowem. Władze w Palermo i Mesynie od dni kilku lękały się ruchu rewolucyjnego, który mógłby odbić się w Kalabryi.

Assemblée Nation. tak donosi o powstaniu w Sycylii: Wieść się rozeszła w Paryżu że ruch rewolucyjny wybuchł w Palermo. Mówiono również że wojsko składające załogę tego miasta na pierwsze hasło ruszyło w pochód przeciwko powstańcom, i najlepszem ożywione było duchem. Zresztą niema żadnych szczegółów, gdyż wiadomość tę przywiózł statek który opuścił port w chwili kiedy żadnych jeszcze nie można było robić wniosków względem skutków ruchu. Wiadomo nam jednak że rząd neapolitański trzymał w Palermo liczną załogę, powiadają że wojsko składające ją okazało się wiernem, spodziewać się więc można że rokosz w krótce przytłumionym zostanie, i że odbierając bliższe szczegóły w tym przedmiocie, dowiemy się również że wszystko wróciło do porządku.

Constitutionnel następnie w tym przedmiocie mówi: „Według objaśnień jakie mogliśmy zasięgnąć, nadeszła krótka depesza, donosząca że nie w Palermo lecz w małym sąsiednim porcie wybuchł ruch powstańczy. Wojsko wysłane zostało z Palermo dla przytłumienia go, i w chwili odebrania pierwszéj o tym wypadku wiadomości rząd przez przezorność kazał przewieść na okrętach z Neapolu do Palermo oddział wojska szwajcarskiego, mający zastąpić wojsko wysłane z tego miasta na teatr zajścia.

„Sądzimy że dotąd inne nie nadeszły wiadomości, lecz spodziewamy się równie jak *Assemblée nationale* że ta burda niepociągnie za sobą ważniejszych skutków.“

— Korespondent paryski *Indép. belge* z 2go grudnia następujące o tym wypadku podaje szczegóły: Pierwsze wiadomości nadeszłe drogą prywatną o ruchu zaszłym w Sycylii mogły w obecnych okolicznościach budzić pewne obawy. Wyjaśnienia dziś otrzymane od konsulatu francuskiego w Palermo, nadają wydarzeniu temu bardzo szczupłe rozmiary. Zaburzenie ograniczyło się na jednym punkcie w Cefalu, i nie było go całkiem w Girgenti, jak to pierwsze głosiły wieści. Jenerał Zola dowodzący w Palermo wysłał wojsko na miejsce zaburzenia pod wodzą jednego z swoich adjutantów pułkownika Acchianti wraz z fregatą parową; niema wątpliwości, że ruch ten został już przytłumiony, tem bardziéj że inną drogą dowiadujemy się, iż pułk szwajcarski wyruszył z Neapolu dla wzmocnienia załogi w Palermo, gdzie znajduje się inny pułk złożony z ludzi tegoż narodu.

Niewiadomo jeszcze jakiemu stronnictwu przypisać należy powód ruchu. Jest ich bowiem trzy w Sycylii: stronnictwo separatystyczne pragnące zupełnego zerwania z Neapolem; stronnictwo będące za panowaniem Burbonów, byleby król abdykował na korzyść swego syna i konstytucyi z roku 1848, wreszcie stronnictwo zamierzające połączenie z Sardynią z porozumieniem lub bez porozumienia z rządem neapolitańskim. Ostatnie stronnictwo niezbyt jednak jest popularne w Sycyli, jako nadające wyspie miejsce podrzędne w obec Piemontu.

Osobistość naczelnika obecnego powstania (nazywa się Bentivenga i ma być jednym z tych skazanych, których król ułaskawił) każe się raczéj domyślać, że ruch wyszedł od rewulucyonistów i republikanów, którzy trzymają się wspólnie z separatystami. Przeszłość naczelnika powstania nie stanie się zapewne bodźcem do doradzanéj królowi łagodności przez wielkie mocarstwa, chociaż fakt ten pojedynczy nie może zmniejszać wymagań ludzkości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Księciu Ossuna posłowi hiszpańskiemu jadącemu do Petersburga skradziono w drodze między Kolonią a Hanowerem tekę z ważnemi papierami, między któremi miały być listy pani Seebach żony posła saskiego w Paryżu do ojca jéj hr. Nesselrodego. Wiadomo że p. Seebach ważną grała rolę w ostatnich czasach w dyplomacyi europejskiéj.

— W okolicy Kaposwaru znaleziono pokłady marmuru czerwonego.

— Dzienniki niemieckie utrzymują, że korespondent neapolitański do *Gazety powszechnéj* (augsburgskiéj), otrzymał od króla Ferdynanda krzyż komandorski orderu Chrystusa, do którego przywiązana jest pewna roczna płaca. Prócz tego rzeczony korespondent dostał w darze od króla neapolitańskiego kosztowną tabakierkę i pierścień.

— W Ostiglia w pobliżu Werony rada gminna uchwaliła wystawienie pomnika Korneliuszowi Neposowi, który się tam urodził!

— Następująca anegdota maluje sposób myślenia dzisiejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Buchanana. Kiedy był posłem w Londynie, zdarzyło się, że na uroczystości pewnéj dworskiéj znalazł się tuż obok posła hajtyjskiego, murzyna pięknéj budowy ciała. Jeden z obecnych dyplomatów zapytał p. Buchanana, jakie jest jego zdanie o czarnym wysłańcu cesarskim. Buchanan zmierzył murzyna od stóp do głów i rzekł: „tęgi chłop! dałbym za niego tysiąc dolarów!“

Wyszedł nr. 46 Tygodn. Roln. Przem. Krak. i zawiera: Część urzędową. O uprawie roślin pastewnych p. Księcia J. A. Schwarzenberga. O wykorzenieniu i użyciu chwastów, (dokończenie). O zarazie płuc u bydła.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzne z d. 6 grudnia

Augsburg $106\frac{1}{2}$. — Hamburg $78\frac{3}{8}$. — Londyn sr. 10 17 kr. — Paryż $122\frac{5}{8}$ — Agio od złota $8\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procent. $82\frac{3}{4}$. — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $84\frac{3}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 77. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-procent. $64\frac{3}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 268. — dto z roku 1839 $127\frac{1}{2}$ — dtto z r. 1854 4-proc. $110\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1034. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2530 — Akcye kredytu ruchomego $328\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 6 grudnia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 407, pł. 404. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 66. — Cwancygiery żąd. 109 — pł. 108. — Imperyały ros. i. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 24 mk. — Napleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. mk. — Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 57 płacą złr. 4 kr. 53 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, płac. $96\frac{2}{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 83, płacą $82\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $76\frac{3}{4}$, płacą. — $76\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83\frac{3}{4}$, płacą $83\frac{1}{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 grudnia. *Débats* uważają z najświeższych wiadomości z Neapolu z d. 1go b. m. iż zamieszki w Sycyii są bez znaczenia.

Według wiadomości telegraficznych z Werony i z Wenecyi z d. 4go b. m. teatr nowy w Weronie był świetnie iluminowany i napełniony, ażeby dać świadectwo powszechnéj radości z najwyższych aktów łaski. JExc. hr. Radecki był na tem przedstawieniu. Księżna Parmeńska (Rejentka) przybyła do Wenecyi, a książe Modeński odjechał stamtąd. Ks. Karol bawarski odjechał z Wenecyi do Tryestu.

Depesza nadeszła z Genui do Wiednia powtarza tylko to co dzienniki francuskie piszą o zaburzeniach na kilku punktach Sycylii; gdy wszakże — są słowa *Koresp. Austr.* — niemasz wprost ztamtąd wiadomości, przeto zaburzenia te były zapewne tylko miéjscowe, zwłaszcza, że choć pogłoski krążą o nich w Paryżu od dni kilku, a jednak nie wpłynęły na giełdę.

Journal de Francfort mający cechę półurzędową donosi z Paryża, że missya jenerała szwajcarskiego Dufoura pozostała bez skutku, albowiem rady Cesarza Napoleona udzielone mu, niezostały przyjęte przez Radę związkową.

Dresdner Journal (półurzędowy, zapewnia w liście z Paryża, że kwestya o Bołgrad załatwioną będzie na konferencyach paryzkich w duchu angielskim i austryackim, gdyż Sardynia poszła za sposobem zapatrywania się Anglii.

Bank angielski zniżył dyskonto na $6\frac{1}{2}$ %.

Podaną przez nas przed trzema dniami w depeszy telegraficznéj wiadomość, iż konferencye rozpoczną się na nowo w Paryżu w końcu bieżącego miesiąca, potwierdzają dzisiaj wszystkie prawie dzienniki niemieckie. Jeśli jednak mamy dać wiarę późniejszemu doniesieniu, na konferencyach tych każde mocarstwo będzie reprezentowane nie przez dwóch pełnomoników jak na konferencyach poprzednich to jest przez ministra i posła lecz przez jednego, i na obradach tych zasiędą drudzy z rzędu na dawnym kongresie pełnomocnicy. Ta wiadomość o konferencyach maluje zarazem obecne położenie sporów europejskich: Anglia i Austrya zgadzając się na otwarcie konferencyj ustąpiły swych żądań, zapewny przeto i drugie dwa mocarstwa Francya i Resya przy naradach poczynią pewne koncesye. Czy jednak konferencye zdołają pogodzić stanowczo sprzeczne na Wschodzie dążenia i interesa mocarstw? jest wielkie pytanie; wątpiemy zaś by w każdym razie zdołały przywrócić Turcyi samodzielność i użyczyć temu zasadę i ducha do żywotnego odrodzenia się.

Sprawa czarnogórska jest ciągle w zawieszeniu; na 20 p. m. zwołane było walne zgromadzenie czarnogórskiéj starszyny do Cetynii, by powziąść postanowienie stanowcze lecz zgromadzenie to książę odroczył aż do powrotu swego pełnomocnika z Paryża, a nawet twierdzą, że sam wybiera się do téj stolicy. Obawiają się nowego starcia z Turkami, z powodu przecięgranéj właśnie budowy mostu przez Moraką, któréj Turcy chcą wzbronić, a Czarnogórcy pod zasłoną oddziału zbrojnych budować postanowili. Zapewne spór czarnogórski, a w ogóle obecny stan wszystkich Słowian tureckich przyjdzie pod rozwagę konferencyj. Jest to bowiem, śmiało twierdzić możemy, najważniejszy punkt w sprawie wschodniej, lecz nader trudny do rozstrzygnienia.

Przyjechali od 5 do 6 grudnia.
HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Sławiński z Kolbuszowy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa.

Do Dębicy: o godzinie 12téj min. 15 po połud. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia: o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy: o godzinie 8méj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy: o godzinie 5éj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia: o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy: o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą: o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

(Nadesłane).

Lwów. Mieliśmy tu d. 23 listopada koncert trzynastoletniego fortepianisty p Aleksandra Boguckiego. Nie od dzisiaj znany jest nam znakomity talent młodziutkiego artysty. Znaleźliśmy w nim wielki postęp; gra jego nadzwyczaj przyjemna i pełna wdzięku, nabiera coraz więcéj siły i precyzyi w wykonaniu. Z pieluch muzycznéj szkoły, że się tak wyrazimy, wywija się w nim coraz więcéj dusza artystowska, rokująca na niedaleką już przyszłość wielkie dla młodego ziomka naszego nadzieje. Przekonani jesteśmy, że p. Aleksander Bogucki, przy tém widocznem zamiłowaniu w swym zawodzie, przy zapale jaki się w nim przebija, przy nadzwyczajnéj już w tym wieku biegłości, przyprowadzi do rzetelnego mistrzostwa w grze swojéj, sobie i ziomkom swoim na pochwałę. Publiczność licznie zebrana obdarzyła młodego artystę kilkokrotném wywołaniem i szczeremi a rzęsistemi oklaskami, któremi nagradzano odegranie każdéj na afiszu zapowiedzianéj sztuki. Przyjęcie to mogło go zadowolić, i tém dla niego z jednéj strony było pochlebniejsze że w teatrze dosyć zapełnionym nadaremnie szukaliśmy téj dawnéj naszéj publiczności, sympatycznéj rodzinnym talentom, umiejącéj je ocenić i cieszącéj się z nich jako z części swojéj własności i sławy swojéj. Widzieliśmy tylko tę publiczność która uczęszczać zwykła na operę niemiecką, i zarazem przyszło nam na myśl, jak niedawno temu w téj saméj sali słyszeliśmy śpiewaka znakomitego z dalekich stron przybyłego, i widzieliśmy to współczucie, ten udział czynny, ten zapał prawdziwy, z jakim przyjmowali go, obsypywali wieńcami, nie ziomkowie, ale współwyznawcy tylko. Ostatnie to postrzeżenie mimowolnie zrobić musieliśmy, gdy wychodząc z teatru słyszeliśmy mnogie pochwały, ale... tylko w języku niemieckim. K. P.

Nekrolog.

Poznań 1 grudnia. Zaonegdaj tojest d. 28 listopada umarł w miasteczku Bninie dwie mile od Poznania sędziwy starzec Michał Cypryan Szreniawa Bierkowski (ojciec profesora Wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie), który jeszcze za Kościuszki służył w szeregach wojska polskiego, przeżywszy lat 86. W roku 1794, mając wówczas lat 24 wstąpił do wojska jako prosty żołnierz; był czynny jako sierżant w kilku ówczesnych bitwach, jakoto: pod Szczekocinami, Spretową, Warszawą i Maciejowicami, odznaczając się męstwem i odwagą. W dniu ostatnim przed bitwą pod Maciejowicami, mając sobie powierzony transport żywności dla wojska, napadnięty przez oddział nieprzyjacielski, pomimo otrzymanéj rany w nogę i roztrzaskanego kulą w samym łożu karabina, bronił się mężnie z garstką swoich podkomendnych, przeciwko w czwórnasób liczniejszéj sile nieprzyjacielskiéj i transport ocalił, za co przed frontem swojego pułku zaszczytną otrzymał pochwałę. Jestto podobno już ostatni żołnierz z czasów Kościuszki, który dotąd w tutejszéj prowincyi zamieszkiwał. Pokój wieczny niech będzie zmarłemu! Pozostała po nim wdowa liczy teraz lat 84. Sędziwa ta para przed kilku laty obchodziła w miasteczku Lwówku, miejscu ówczesnego swego zamieszkania obrzęd złotego wesela.

URZĘDOWE.

(2424) **Obwieszczenie.** (3)

[Nr. 29563.] Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, że na dniu 10 grudnia b. r. o godzinie 11téj z rana w biórze departamentu II. odbędzie się publiczna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę propinacyi w Grzegórzkach na czas d 1go stycznia 1857 do ostatniego grudnia 1859. Czynsz roczny złr. 125, a Vadium złr. 32 m. k. wynosi.

Bliższe warunki licytacyi w Registraturze magistratualnéj przejrzanemi być mogą

Kraków dnia 19. listopada 1856.

Za burmistrza radzca Bernowski.

Obwieszczenie.

[Nr. 3257.] Postępując w duchu życzenia wysokiego Praesidium c. k. Rządu krajowego, Magistrat k. gł. Miasta Krakowa za porozumieniem się i wsparciem przez Wydział miejski zakupił z kopalń pruskich Laryszowskich węgle kamienne a to tak celem zapobieżenia niedostatkowi opału przy zbliżającéj się zimie, jako téż ułatwienia nabycia tego ważnego artykułu w małych ilościach po cenach umiarkowanych osobliwie biedniejszéj klassie.

Sprzedaż węgla rozpoczęła się z dniem 18 listopada b. r. Cena jednego centnara wagi wiedeńskiéj, ustanawia się na 22 kr., a ilość od ½ do 10ciu centnarów może u urzędnika do sprzedaży delegowanego bezpośrednio być zakupywaną. Większe partye za poprzedniém wydaniem assygnacyi z Magistratu po opłaceniu przypadającéj należytości w kassie miejskiéj wydawane będą.

Handlujący węglem i spekulanci, wyłączają się zupełnie od nabywania węgla z tego składu.

Kraków d. 17 listopada 1856.

Comitato di Liquidazione
della Società anonima Toscana
Per la Strada Ferrata dell'Italia Centrale.

Spirando oggi il termine prefinito con nostro avviso publicato nel Monitore Toscano del 30 Settembre anno corrente alla presentazione delle Azioni della Società gia concessionaria della Strada ferrata dell' Italia Centrale, onde ottenerne il rimborso, e restandone ancora un certo numero che non sono state esibite, il Comitato suddetto è venuto nella determinazione di concedere ai possessori delle medesime una nuova, ed ultima proroga fino al 31 Decembre del corrente anno, scorso il qual termine dichiara irrevocabilmente che profitterà, nell' interesse di chi di ragione, della perenzione già comminata col Sovrano Decreto di S. A. J. e R. il Granduca di Toscana del 16 Aprile, e colla Notificazione dell' Eccelsa Commissione Internazionale sedente in Modena del 24 Maggio anno corrente, verso quei titoli che non fossero entro il detto termine del 31 Dicembre presentati al Comitato medesimo, che ha trasferito il suo domicilio nel Banco dei Signori Schimitz e Capezzuoli via del Proconsolo Palazzo già Quaratesi, Nr. 476.

Firenze, il 15 Novembre 1856.

Visto il Commissario R° Avv. R° G. Mantellini.

Il Comitato di Liquidazione
V. Amici.
S. D'Ancona.
Carlo Schmitz.

(2498)

Inseraty.

W dniu 11 grudnia r. b. w dzień rocznicy śmierci śp. Konstantego Benoego pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność na nabożeństwo odprawić się mające u OO. Reformatów w godzinach między 9tą a 10tą z rana. (2473)

W drukarni JOZEFA CZECHA w Krakowie
wyszły
KAZANIA
Nauki parafialne, Homilie i Odezwy *Jana Pawła Woronicza*
wydanie czwarte.

Do Księgarni pod tąż firmą będącéj nadeszły następujące **nowe dzieła:**

Dziejopisowie krajowi — Rudawskiego, Wawrzyńca, Jana, Historya Polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju Oliwskiego, czyli dzieję panowania Jana Kazimierza od roku 1648 do 1660. Przełożył z łacińskiego życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Włodzimierz Spasowicz 8vo 2 T. Petersburg i Mohylew.
Gregorowicz. Dwie sceny z pożycia wiejskiego 8vo Warszawa.
Halm Fr. Szermierz z Rawenny, Trajedya w 5 aktach z rękopismu przysłanego w r. 1855 do Król. Sas. Teatru Drezdeńskiego na miarowy wiersz Polski dosłownie tłomaczona przez F. A. 8vo Lipsk.
Kraszewski J. I. Jermoła-Obrazki Wiejskie 8vo Warszawa.
" " Chata za Wsią 3 T. 8vo Petersburg i Mohylew.
" " Dziwadła powieść 2 t. Petersburg.
" " Pan i Szewc powieść 8vo Petersburg.
Kaczkowski Zygmunt. Wnuczęta powieść 4 t. 8vo Petr. i Mohyl.
Morzkowska Walerya. Nowy Gladiator powieść 8vo. Warszawa.
Osmański ks. M. Węglarz z Walencyi przez autora „Jaskinia Beatusa 8vo Brodnica.
Pol Wincenty. Czarna Krówka Legenda (2 wydanie) 24o Bochn.
Skarbiec Arcydzieł Piśmienniczych Europy, 4to z ilustracyami Warszawa zawiera następujące dzieła:
Bernardin de Saint Pierre, Paweł i Wirginia.
Cervantes'a Don-Kiszot z Manszy 4 części.
Chateaubriand Atala.
" Ostatni z Abenseragów.
" Podróż z Paryża do Jerozolimy 2 części.
" Rene.
Cooper Fenimore. Krzysztof Kolumb.
Goldsmith Wikary Wakefield'ski.
Lesage'a. Diabeł Kulawy 2 części.
" Gil Blas z Santillany 3 części.
Sterna. Podróż Uczuciowa przez Francyę i Włochy.
Swift Jonathan Podróże Gullivera do nieznanych krain.

NB. Każde dzieło z tego zbioru sprzedaje się osobno.

Sobieskiego Jakóba Pamiętnik wojny chocimskiéj ksiąg troje. Przełożył z łacińskiego, życiorysem autora i objaśnieniami uzupełnił Władysław Syrokomla.
Solikowskiego Jana Dymitra arcyb. lwows. Krótki Pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta w Knyszynie zmarłego 1572 do r. 1590. Przełożył z łacińskiego i życiorysem autora poprzedził Władysław Syrokomla 8vo Petersburg.
Syrokomla Władysław Garść pszenna i cieśla dwie gawędy ludowe 8vo Warszawa.
Syrokomla Władysław Janko Cmentarnik gawęda ludowa 8vo Wilno.
Syrokomla Władysław Stare wrota poemat ozdobiony drzeworytem 8vo Wilno.
Tripplin T. Amazonka, szkic życia światowego w zamkach Francyi z francuskiego przerobiony 8vo Warszawa.
Virey J. J. Historya naturalna rodu ludzkiego przełożył P. E. Leśniewski b. P. N. P. z 10 tablicami kolorowanych rycin.
Virey J. J. O kobiecie pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim przełożył P. E. Leśniewski b. P. N. P. 8vo Warszawa. (2457-1-4)

(2438) Die (4-6)
Fettwaaren-Handlung
unter der Firma
Heinrich Fleisch und **S. Goldschmied**

macht dem hochverehrten Publikum die ehrerbitigste Anzeige, dass ihre Compagnie sich mit dem 1ten Dezember 1856 getrennt hat. H. Fleisch verbleibt in seinem bisherigen Lokale Nr. 521 in der Florianer Gasse. S. Goldschmied hingegen eröffnet seine Fettwaaren-Handlung mit dem 1ten Dezember l. J. in dem neuen Lokale Nr. 369 in der Stephans-Gasse im Eckhause vis-à-vis vom Theater.

Da der Gefertigte seine Niederlage mit den besten und frischesten Waaren reichlich versehen hat, so ist er im Stande mit denselben das hochverehrte Publikum um die billigsten Preise solid und prompt zu bedienen.

Weisser Kochspeck von einem Fettschweine von 200 bis 250 Pfund Wiener-Gewicht schwer, wird verkauft das Pfund zu . . . . . 18 kr.
dto polnischer Speck zu . . . . . 17 kr.
Geräucherter Speck zu . . . . . 20 kr.
Schweinschmalz von der besten Gattung . 19—18 kr.
Schmer . . . . . 20—18 kr.
Paprikaspeck zum Brod . . . . . 20 kr.

Daselbst sind auch geräucherte Schinken, Zungen die so sehr gesuchten ungrischen Pflaumen so wie der ungrische Bryndza, Käse und Nüsse zu haben.

Der Gefertigte empfiehlt sich daher dem hochverehrten Publikum, und bittet ihn mit einem zahlreichen Zuspruche zu beehren. — Er zeichnet sich mit Hochachtung

S. Goldschmied.

Handel tłuszczów
z Węgier sprowadzanych, dotychczas pod firmą
Henryk Fleisch i S. Goldschmied

zostający, ma honor Szanowną Publiczność zawiadomić, iż z dniem 1go grudnia 1856 kompania ich rozwięzuje się. — Handel H. Fleischa pozostaje nadal w dotychczasowém miejscu pod Nr. 521 przy ulicy Floryańskiéj; — S. Goldschmied zaś otwiera swój handel w nowo wynajętym lokalu przy ulicy Szczepańskiéj w domu narożnym pod Nr. 369 naprzeciw Teatru.

Gdy niżéj podpisany swój handel w najlepsze i najświeższe z Węgier sprowadzone towary znacznie zaopatrzył, znajduje się zatém w możności, Szanownéj Publiczności według cen najsłuszniejszych usłużyć.

Słonina świeża do gotowania z wieprza od 200 do 250 funtów wagi wied. mającego, sprzedaje się funt po 18 kr.
Słonina krajowa po . . . . . 17 kr.
Słonina wędzona po . . . . . 20 kr.
Szmalec wieprzowy w gatunku najlepszym . . 19—18 kr.
Sadło . . . . . 20—18 kr.
Papryka węgierska do chleba . . . . . 20 kr.

Tu można także dostać szynek i ozorów wędzonych, tudzież śliwek węgierskich, jakotéż bryndzy prawdziwie węgierskiéj i orzechów

Podpisany ma honor Szanownéj Publiczności polecić się
S. Goldschmied.

KOMITET OCHRON
dla małych dzieci w Krakowie

zaprasza Szanowną Publiczność na nabożeństwo żałobne za śp. Dobrodziejów tych Zakładów na dniu 11 b. m. o godz. 10téj w kościele Archipresbyteryalnym N. P. Maryi odprawić się mające.

Kraków dnia 6 grudnia 1856.

HOMEOPATHA
Med. Dr. Edward de Kéler,

były asystent u W. Dra Schrétera we Lwowie, zamieszkał nateraz w Krakowie przy ulicy S. Jana pod Nr. 472 na 2ém piętrze. — Ordynuje od 9—11 z południa i 3—5 popołudniu. Zgłaszającym się przez frankowane listy, na które się natychmiast odpowiada, ordynowaném być może także i pisemnie. (2494-2-3)

(2236) **C. k. wyłącznie uprzywilejowana** (2-6)
WODA DO UST „ANATHERIN"
dentysty POPPA
Jedyny centralny skład rozsyłek hurtem i pojedynczo
w WIEDNIU, w mieście, Goldschmiedgasse N. 604
Cena jednéj flaszeczki wraz z opisem 1 złr. 20 kr. m. k.

Ponieważ w obec codziennie zwiększającego się i wielce rozpowszechnionego w każdym domu używania téj wody która się stała już potrzebą popartą doświadczeniem, a niezliczona moc świadectw udzielonych na jéj pochwałę przez osoby najwyższéj używające powagi poczytuje ją za jeden z najdoskonalszych środków utrzymania zębów i ust, tudzież gdy najznakomitsi lekarze zapisują ją, przeto niemam wcale potrzeby zachwalania jéj jeszcze.

Ostrzeżenie Szanownéj Publiczności.

Gdy tak w Wiedniu jak i po prowincyach sprzedają źle podrobioną wodę do ust we flaszeczkach pozostałych po użyciu mojéj wody Anatherin, i takową za mój prawdziwy wyrób udają, a tém samém zwodzą kupujących, przeto spowodowany jestem zwrócić baczność Szanownéj Publiczności, iż każda flaszeczka musi być dokładnie zatkana cynową przykrywką na któréj wyciśnięta pieczątka tu załączona; w przeciwnym razie upraszam o łaskawe nadesłanie mi fałszowanych flaszek.

ROSLINNY PROSZEK do ZĘBÓW
J. G. Poppa.

Czyści on zęby tak dalece, że przez codzienne go użycie, nie tylko usuwa się osad na zębach zwykle tak niemiły, ale i polewa zębów nabiera coraz większéj białości i delikatności.

Dostać można téjże Wody i Proszku w handlach: w Krakowie u p. Tom. Góreckiego, i u p. J. Jahna, — we Lwowie u p. C. F. Milde, — w Czerniowcach u p. Rożańskiego, — w Stanisławowie u pp. braci Czuczawa, — w Kołomei u p. Gr. Rożańskiego, — w Stryju u p. H. J. Germana, — w Bochni u p. H. Niedzielskiego, — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego et Comp., — w Wadowicach u pp. Schwarz i Heine, — w Tarnopolu u p. Latinek. i u p. Morawetza, — w Tarnowie u p. J. Jahna, — w Samborze u p. J. Kriegreisen apt. — w Rzeszowie u p. J. Scheittera, — w Putnok u p. Szepesi apt. — w Przemyślu u p. H. Machalskiego, — w Jarosławiu u p. H. J. Bajana, — w Brodach u p. H. Dekerta aptekarza, — Brzeżanach u p. B. Fadenhecht, — Biały u p. T. Jasieńskiego, — w Bilsku u p. C. Schaffran. — w Przeworsku u p. W. Janiszewskiego aptekarza.

(2508) # HOTEL ANGIELSKI (1-6)
we LWOWIE,
w środku miasta, najbliżéj poczty, rynku i teatru położony,
z nowém dobudowaniem do 100 numerów zawierający
całkowicie odnowiony, wytwornie umeblowany,
wyborną kuchnią i w dobre napoje zaopatrzony,
polecają przedsiębiorcy wszelkim podróżującym ze względu na wygodę, umiarkowane ceny i dobrą usługę.

☞ Dla uniknienia zdarzających się często nieporozumień zwraca się uwagę Sz. Podróżujących, że **Hotel Angielski przy rogu ulicy Pojezuickiéj** położony, jest odrębném przedsiębiorstwem, i niema żadnéj styczności z hotelem Langa w domu p. Jenay.

DZIEJÓW POWSZECHNYCH
ułożonych na wzór Roczników, Kronik i właściwéj Historyi
z DZIEJOBRAZEM
symboliczno-chronologicznym i jeograficznym przez
S. Zarańskiego

wyszedł Tom I obejmujący czas od r. 1go do 1000go po Chr. Egzemplarz Tomu I z 10 stalorytami kosztuje 5 złr. m. k. czyli złp. 20. Zakłady i stowarzyszenia naukowe odbierające najmniéj 5 egzemplarzy, otrzymają egzemplarz po 4 złr. m. k. i na przesłaną kwotę 20 złr. m. k. pod adresem: *„L. K. Zamarskiego drukarnia w Wiedniu Tuchlauben N. 438"* doręczone im będą natychmiast egzemplarze *franco* wedle załączonego adresu. Księgarze, którzy zbiorą 10 abonentów i przeszlą sumę 40 złr. otrzymają nadto 11ty egzemplarz bezpłatnie. Skoro liczba odbierających Tom I dojdzie do 800. ogłoszony będzie czas wyjścia Tomu IIgo, w którym umieszczone będą imiona pp. przedpłacicieli na Tom II choć zań dopiero po wyjściu zapłacą. Następne Tomy wyjdą potém dorazu i kosztować będą mniéj w miarę ubywających dziejobrazów. Bliższe szczegóły mieści okładka ostatniego poszytu. (2340-6-10)

Co niedzielę i czwartki odbywać się będą
lekcye zbiorowe tańców
o godzinie 6téj wieczorem w pałacu dawniéj Wielopolskiego z którém uwiadomieniem poleca się Szan. Publiczności
(2507-1-2) *Karol Kanet.*

Osoba posiadająca w wysokim stopniu muzykę, język polski, francuski, niemiecki, oraz zdolna skończyć wykształcenie młodéj osoby, chce znaleść miejsce na wsi. Mieszka przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 376 na trzeciem piętrze. (2462-2-3)

C. k. Teatr niemiecki.

W niedzielę dnia 7 grudnia **Galganduch** czyli hultajska trójka czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 3ch aktach przez Nestroya.

W poniedziałek dnia 8go grudnia na benefis p. Ryszarda Nolden **Rigoletto** wielka opera w 3 aktach z prologiem, muzyka Verdego.

C. k. Teatr polski.

We wtorek dnia 9 grudnia na dochód Karola i Antoniny Królikowskich **Młyn djabelski** melodrama rycersko-czarodziejsko-komiczna ze śpiewami i chórami w 5 aktach z niemieckiego p. Huberta tłomaczona przez J. Damse.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	329‴ 33	— 7°5	87	pn. zachodni słaby	chmurno			
	10	329 70	— 5 5	97	" "	"			
6	6	329 30	—11 0	100	zpł. zachodni "	"		-16° 0	-5° 5

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny — W drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.